

## VII TYDZIEŃ DUCHOWOŚCI NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

Tradycją jest, że na początku czterdziestodniowego postu organizowany jest na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Tydzień Duchowości. VIII już Tydzień odbył się w dniach 28 II—4 III 1983 r. Zorganizowała go Samodzielna Specjalizacja Teologii Życia Wewnętrznego. Wykłady koncentrowały się wokół zagadnienia: **Miłosierdzie w postawie ludzkiej**. Inspirację tego Tygodnia stanowiły objawienia Sługi Bożej Faustyny Kowalskiej, dorobek teologów polskich, oraz encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia*, a przede wszystkim znaczenie miłosierdzia Bożego w życiu ludzkim — mówił we wprowadzeniu ks. doc. dr hab. W. Słomka. W wykładach próbowano ukazać tajemnicę miłosierdzia Bożego i miłosierdzia ludzkiego oraz znaczenie tego miłosierdzia dla współczesnego świata. Opis sądu ostatecznego, zbawienie miłosiernych i odrzucenie niemiłosiernych jeszcze wyraźniej domaga się miłosierdzia w życiu ludzkim. Referaty zamierzały przybliżyć tę prawdę i równocześnie zachęcić do czynów miłości miłosiernej, jako szansy rozwoju człowieka.

Odczyty rozpoczął ks. bp prof. dr hab. Alfons Nossol referatem: **Personalistyczno-humanistyczny aspekt w doznawaniu i świadczeniu miłosierdzia**. Wołanie o sprawiedliwość, począwszy od XVIII w. jest powszechne. Stało się ono nawet programem społeczno-politycznym naszych czasów, i choć należy je uznać za słuszne, to równocześnie z tym wołaniem o sprawiedliwość spotęgowała się ideologizacja człowieka, zdeptana została jego wolność i godność, zdegradowano go do zwykłego numeru. Uzasadnionym więc jest wołanie encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia* o miłość, o personalistyczno-humanistyczne doznawanie i świadczenie miłosierdzia.

Autor zaprezentował swoje przemyślenia w trzech częściach. Omawiając teologiczny wymiar miłosierdzia wskazał, że całe dzieło zbawienia jest nakłanianiem się Boga Miłości nad człowiekiem, również cały stworzony świat, Osoba Jezusa Chrystusa i Jego dzieło objawia się człowiekowi, jako miłosierdzie. Znajduje to także swoje potwierdzenie w misterium paschalnym. Stwierdzenia powyższe osadzone są na wypowiedziach encykliki *Dives in misericordia*. Objawienie miłości — miłosierdzia Boga — dokonane przez Jezusa Chrystusa zawiera równocześnie zobowiązanie stawiane ludziom, by w życiu kierowali się miłością i miłosierdziem. Kościół ma więc obowiązek świadczyć o miłosierdziu Boga i wcielać je w życie swoich wyznawców. Realizacja zaś miłości domaga się trzech ściśle ze sobą powiązanych czynników: wzajemnego dawania oraz brania obiektywnego dobra, ofiary i szacun-

ku. Trzeba równocześnie pamiętać, że godność człowieka jako partnera Boga i dziecka Bożego, nie może być nigdy przekreślona, jak też nie może być ograniczona wolność człowieka, bo miłość jest najdoskonalszym owocem wolności. Dlatego też postawienie Kościoła, którego zbawieniem jest Bóg, koncentruje się na trosce o człowieka. Stąd też druga część referatu traktowała o cywilizacji miłości, jako dziele miłosierdzia. Mówca zwracając uwagę na tendencję przeciwstawiania we współczesnej myśli teocentryzmu i antropocentryzmu, stwierdził za encykliką *Dives in misericordia*, że Kościół, idąc za Chrystusem, stara się wnosić w dzieje człowieka *organiczne i dogłębne zespolenie obojga*. Chrystus Pan jawi się nie tylko jako głosiciel miłosierdzia, ale również jako praktyczne jego wcielenie, ukazując zarazem kierunek działania człowieka. Wypada przy tym zaznaczyć, że cała odnowa soborowa zmierza ku nowej „cywilizacji miłości” co potwierdzają też ostatni papież: postawą — Jan XXIII; wypowiedziami — Paweł VI; encykliką — Jan Paweł II. Papież z rodu Polaków jeszcze przed ukazaniem się encykliki wołał *Pomóżcie mi zbudować uniwersalną cywilizację miłości*; wskazywał przy tym, że sama sprawiedliwość nie wystarczy, a nawet może doprowadzić do zaprzeczenia samej sobie, jeśli wykluczy „miłość miłosierną”, stąd też na wszystkich spoczywa obowiązek budowania cywilizacji miłości w świecie. Wewnętrzną strukturę tej cywilizacji, według nauczania Jana Pawła II, stanowią: prymat osoby nad rzeczą; etyki nad techniką; „bardziej być” przed „więcej mieć”; oraz pierwszeństwo miłosierdzia przed sprawiedliwością. Realizacja tego wymaga żarliwej modlitwy będącej przejawem miłosierdzia w postawie ludzkiej.

Trzecia część wystąpienia omawiała znaczenie miłosierdzia dla rozwoju świata. Chociaż światu tak bardzo potrzeba miłosierdzia, to człowiek zdaje się temu przeciwie swojej postawą. Skłócona rzeczywistość naszego świata, jak i chrześcijaństwo, nie ma dzisiaj innej alternatywy, jak budować i pogłębiać cywilizację miłości w świecie. Pojęcie „wroga klasowego” jest obce chrześcijaństwu, gdyż mając do czynienia z upadłymi braćmi, Kościół kieruje się wobec nich miłosierdziem i podaje im pomocną dłoń. Życie potwierdza, że miłość jest większa od sprawiedliwości, a chrześcijanie mają *rozkwitnąć w miłości, która czyni prawdę i rozwija sprawiedliwość* (*Aperite portas Redemptori* n. 3), przy czym *dzisiejsze miłosierdzie musi ostatecznie stać się jutrzejszą sprawiedliwością*. Przykładem świadczenia miłosierdzia, i to aż do śmierci, jest św. Maksymilian Kolbe, którego prelegent nazwał „patronem cywilizacji miłości”. Do budowy cywilizacji miłości nieodzowna jest świadomość solidarności z Bogiem w Chrystusie. Z niej bowiem wypływa solidarność między ludźmi i w ten sposób stara się ocalić zarówno personalistyczno-humanistyczne wartości życia w świecie, jak i pokój naszego świata, na którym dokonuje się zbawienie.

Referat ks. Stanisława Kowalczyka pt. *Konsekwencje z negocjowania miłosierdzia w postawie ludzkiej* składał się z dwu części. We wstępie, autor zwrócił uwagę na próby zdefiniowania człowieka i zagadnienie wyboru wartości, przed którymi on staje. Chrześcijaństwo jawi się, jako połączenie wartości poznawczych i moralnych, naturalnych i nadprzyrodzonych. Już od XIX w. daje się zauważyć brak zrozumienia dla wartości moralnych i religijnych, a przeakcentowanie wartości ekonomicznych, naukowych czy technicznych. Łączy się to z niepokojącym zjawiskiem negocjowania wartości miłości i miłosierdzia, co prowadzi do depersonalizacji i dehumanizacji. Ma to swoje uzasadnienie w nurtach filozoficzno-ideologicznych, z których dwa zostały zaprezentowane.

Autor referatu zajął się m.in. immoralizmem i egocentryzmem Nietzschego. Friedrich Nietzsche przyjmując za podstawę filozoficzną materializm, zakwestiono-

wał dotychczasowe pojęcie człowieka. Opierając się na teorii darwinowskiej, widzi w człowieku jedynie rodzaj zwierzęcia, *człowiek jest najbardziej nieudanym zwierzęciem*, jego życie charakteryzuje się walką o byt. Określone zostało przez materializm i determinizm. Odmawiając mu duchowości, gdyż dzika natura stanowi pierwotny i istotny element człowieczeństwa, twierdzi, że przejście ze sfery zwierzęcej na płaszczyznę kultury duchowej odcina człowieka od jego korzeni i jest dla niego niekorzystne, a zasady etyczne są zbędnym balastem. Konsekwencją immoralizmu jest odrzucenie grzechu i dobra moralnego, pisał, *by pojęcie winy i pojęcie kary wyrugować znów ze świata, by wypłenić je z psychologii, historii, urzędzeń i sankcji społecznych*. Konsekwencją tych twierdzeń jest odrzucenie teologicznych cnót wiary, nadziei i miłości, a także etyki chrześcijańskiej, nazwanej „zbrodnią wobec życia”. Szeroką polemikę podjął z Ewangelią miłości Jezusa z Nazaretu. Kwestionował on zresztą wszelkie formy miłości: naturalnej, religijnej, jednostkowej i społecznej. Również idea miłosierdzia nie znalazła u niego uzasadnienia, dlatego przestrzegał nawet przed *wielką litością dla człowieka*, gdyż istota ludzkiej egzystencji opiera się *jedynie na życiu biologicznym, a nasza wielkość jest także naszym bezmiłowaniem* — pisał filozof niemiecki. Odrzuciwszy etykę miłości i miłosierdzia propagował woluntarystyczny ateizm. Zanegował istnienie Boga i sensowność moralnej chrześcijańskiej postawy miłości i miłosierdzia, opowiedział się za egoizmem, za apoteozą tężyzny biologicznej, zmysłowości i rywalizacji. Świadczą o tym wypowiedzi typu: *twardym bądź; nie oszczędzaj swych bliźnich; ty wszakże musisz oszukiwać*. Hasła te rozmazały zupełnie pojęcie dobra wspólnego, ludzkości czy narodu, bo liczy się jedynie dobro „nadczołowieka”, dlatego też podważył sens sprawiedliwości społecznej, czy nadawania uprawnień socjalno-społecznych robotnikom. Szczególną apoteozą darzył natomiast wojnę, gdyż *dobra wojna uświęca każdą sprawę, a walka jest wychowawczynią wolności*. Idąc dalej głosił potrzebę nienawiści: *wam wolno mieć tylko wrogów, których nienawidzić należy*, a nawet apoteozę okrucieństwa wobec chorych będących pasożytami społeczeństwa, dlatego *stabi i nieudani niechaj szczepną; pierwsza zasada naszej miłości do ludzi. I pomoc im należy do tego*. Konsekwencją tego jest nakaz zabijania zwyrodniającego życia, a nawet *złamcie dobrych i sprawiedliwych*. F. Nietzsche odszedł świadomie od chrześcijańskiego personalizmu, zrezygnował z humanizmu i etyki normatywnej, a opowiedział się za naturalizmem, determinizmem, ateizmem, immoralizmem, witalizmem. Głosząc zasadę, że cel uświęca środki, i stając na stanowisku, że nie ma Boga, a człowiek jest oswojonym zwierzęciem, które żyje w pustce, głosił, że *skoro nic nie jest prawdziwe, wszystko jest dozwolone*. Jedynym kryterium postępowania jest interes osobisty. Filozof niemiecki nie zauważył, że odrzucenie osobowego wymiaru człowieka czyni z nadczołowieka jedynie sofizmat. Tak więc utrata wiary w dobroć i miłosierdzie doprowadziły go do utraty wiary w człowieka.

Druga część wystąpienia dotyczyła marksistowskiej postawy walki o sprawiedliwość. Oba kierunki — nietzscheanizm i marksizm — zgodnie negują wartość miłości i miłosierdzia, jako wartości naczelnych. Opowiadają się natomiast za ideą walki. Nietzsche — w imię dobra jednostkowego egoizmu, marksizm — w imię dobra proletariatu. Filozof niemiecki odrzucił ideę sprawiedliwości społecznej, a marksizm uczynił ją naczelną zasadą. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno K. Marks jak i F. Engels nie zajmowali się problematyką moralności, odbierając etyce walor nauki, a przyznając go jedynie naukom przyrodniczym i ekonomiczno-socjologicznym. Obecnie zaś coraz więcej marksistów uznaje etykę jako naukę. Jednak jest ona traktowana jako element odbudowy ideologicznej zależny od struktur ekonomiczno-społecznych, czyli zależy ona od aktualnej bazy gospodarczej,

układu sił społecznych, dominującej klasy. Logiczną konsekwencją jest odrzucenie powszechnych i niezmiernych powinności moralnych, nie ma więc ani wiecznej moralności, ani wiecznej sprawiedliwości. Każda teoria moralności — mówił prelegent — posiada charakter historyczno-czasowy i klasowy, to znaczy służy interesom określonej klasy odgrywającej rolę czołową w życiu społecznym. K. Marks, stojąc na stanowisku walki klas jako moralnego obowiązku klasy robotniczej, uznał wszystkie środki za dobre i moralnie godziwe, o ile prowadzą do realizacji sprawiedliwości społecznej, którą można osiągnąć jedynie drogą rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu. Manifest Komunistyczny głosi: *jednaki przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza w rolnictwie*. Współcześni marksiści akceptują również zasady walki klasowej, dyktatury proletariatu i rewolucji, dlatego tracą sens różne rozwiązania na temat konieczności lub niemożliwości stosowania złych samych przez się środków dla osiągnięcia szczytnych ideałów i celów (M. Fritzhand). Tak więc etyczne jest to, co służy realizacji rewolucji społecznej, a miłość bliźniego spotkała się z ostrą krytyką zarówno K. Marksa jak i F. Engelsa. Nazwali ją nawet egoizmem, utopią. *Miłość* — pisał F. Engels — *która winna jednoczyć wszystko, ujawnia się w wojnach, zatargach, procesach, kłótniach domowych, rozwodach, w maksymalnym wyzyskiwaniu jednych przez drugich*. Marksistowski humanizm opiera się wyłącznie na sprawiedliwości, na walce klas, na dyktaturze proletariatu i koliduje z etyką miłości i miłosierdzia głoszoną przez chrześcijaństwo. Analizując dzieła współczesnych marksistów znajduje się u nich słowo miłość, ale w kontekście walki i nienawiści. Socjalizm bowiem zawiera *nakaz nienawiści wroga w imię miłości bliźniego* (A. Schaff) a sprawiedliwość społeczna wymaga nawet, by *unięszkodliwić i usunąć tych, którzy w imię interesu prywatnego stoją na drodze do szczęścia ludzi* (A. Schaff). Podobne stwierdzenia znajdują się w dziełach etyka marksistowskiego M. Fritzhanda, u którego czytamy: *jedyną sankcją nienawiści klasowej może być tylko miłość człowieczeństwa*. Daje się też u niego zaznaczyć rozróżnienie pomiędzy złem a człowiekiem gdy pisze, że nienawiść klasy wyzyskiwanej nie *powinna przenosić się do poszczególnych jej członków*. Powyższe stanowisko jest zbieżne z chrześcijańskim wymogiem rozróżnienia pomiędzy nienawiścią złego czynu, a nienawiścią człowieka popełniającego zło, gdyż godne potępienia jest samo zło, a nie błędzący człowiek.

W marksizmie godną podkreślenia jest idea sprawiedliwości społecznej, stanowi zresztą integralny element każdej etyki, jednak w marksizmie pozbawiona ona jest charakteru absolutnego i autonomicznego, gdyż uznaje pierwszeństwo ekonomii; podporządkowano etykę, a więc kryterium dobra i zła, celom rewolucji społecznej, a dla jej realizacji usprawiedliwione są wszelkie stosowane środki. *Absolutyzacja motywacji ekonomicznych, społecznych, czy politycznych na terenie etyki może prowadzić do naruszenia istotnych praw człowieka i jego eksploatacji* — mówił prelegent. Oceniając dotychczasowe wywody, mówca poddał w wątpliwość przekonanie, że wyzwolenie ekonomiczne człowieka będzie równoznaczne z zanikiem wszelkiej alienacji i niewoli człowieka. Wiadomo z doświadczenia historycznego, że każdy monopol władzy prowadzi do totalizmu, a wszelka dyktatura działa destrukcyjnie na człowieka, zaś idee sprawiedliwości ulegają wypaczeniu. Rezygnacja z miłości i miłosierdzia koncentruje marksizm na elementach walki, dyktatury i rewolucji, dlatego wątpliwość budzi założenie o pozytywnej roli nienawiści w życiu człowieka, tym bardziej, że nienawiść wrogów staje się obowiązkiem moralnym, a miłość człowieka obejmuje ludzi jednej tylko klasy. Elementem dyskusyjnym jest też eksponowanie roli przemocy w dziejach ludzkości, gdyż każda forma przemocy jest ograniczeniem wolności człowieka, a w konsekwencji następuje jego instru-

mentalizacja i depersonalizacja. Chociaż idea sprawiedliwości społecznej jest fascynująca, to niebezpieczne jest jej izolowanie od miłości, bo może prowadzić do zagrożenia człowieka, a powiedzenie starożytnych Rzymian: *summa ius summa iniuria* może okazać się rzeczywistością naszego życia, gdzie czysta sprawiedliwość staje się często okrucieństwem i brakiem miłosierdzia. Prawdą jest, że sprawiedliwość bez miłości może ulec zwyrodnieniu, to również prawdą jest, że miłość bez sprawiedliwości okazuje się karykaturą. Prawdziwa miłość i miłosierdzie jest wzajemną wymianą dóbr, jest spotkaniem w tym dobru jakim jest człowiek, tak więc ewangeliczna miłość i miłosierdzie nie zagrażają, ale dopełniają i weryfikują sprawiedliwość.

W trzecim dniu referat wygłosił ks. doc. dr hab. W. Słomka: Miłosierdzie w chrześcijańskiej wizji człowieka. W części wprowadzającej prelegent zwrócił uwagę na dorobek teologów polskich w zagadnienie miłosierdzia oraz wizji chrześcijańskiej człowieka, co nie pozostało bez wpływu na encyklikę *Redemptor hominis* i *Dives in misericordia* Jana Pawła II. Przy omawianiu miłosierdzia należy pamiętać, że jest ono jedną z postaci miłości rozumianej jako samodarowanie się miłującego dla dobra umiłowanego. Stwierdzenie to znajduje swoje poparcie w encyklice o Bożym miłosierdziu, w której czytamy, że *miłosierdzie jest nieodzownym wymiarem miłości* (n. 7) i to właśnie *miłość i miłosierdzie sprawia, że ludzie spotykają się z sobą w samym tym dobru jakim jest człowiek z właściwą mu godnością* (n. 14). Dzięki wrodzonym naturalnym uzdolnieniom odkrywa człowiek wielorakie dane o sobie i możliwości, jakie tkwią przed nim samym, ale ich pełne zrozumienie znajduje dopiero w świetle Bożego objawienia, gdyż Jezus Chrystus *objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi* (RH 10). Jawi się on, jako podmiot *samoistny, indywidualny, świadomy i autonomiczny*, który istnieje w sobie i dla siebie, a więc jest celem istnienia i działania. Chociaż stwierdza przy tym przynależność do świata przyrody, to odkrywa równocześnie dystans do niego i szczególny rodzaj własnej godności. Chrześcijaństwo, przyjmując prawdę o stworzeniu, świadczy, że zaistniał on „z daru” i spełnia się przez rozwój, ale tutaj istnieje niebezpieczeństwo zmylenia dróg rozwoju. Właśnie kontekst grzechu jaśniej ukazał sens i znaczenie miłosierdzia dla ludzkiej egzystencji.

W drugiej części nt. Miłosierdzie doznawane źródłem bytu, rozwoju i zbawienia człowieka — zaprezentowana została prawda o Bogu Stwórcy i Odkupicielu, którego jednym z przymiotów jest miłosierdzie. To właśnie dzięki miłosierdziu Boga zaistniał człowiek i wszelki byt przygodny. Ta przygodność wskazuje, że jako niewystarczalny, jest on otwarty na dalszy rozwój, a ten uzależniony jest od Bożego miłosierdzia, gdyż *stworzenie zanika bez Stworzyciela* (KDK 36). Bóg okazując swoje miłosierdzie w Starym Testamencie zawarł z narodem wybranym przymierze, obdarowywał *miłością potężniejszą niż zdrada i łaską mocniejszą niż grzech*, a jako wierny samemu sobie i odpowiedzialny za swoją miłość, przebacza i przywraca łaskę mimo niewierności człowieka, jest to bowiem tkliwa miłość o cechach miłości matczynej. Zawodność człowieka i jego grzeszność ukazuje jaśniej miłosierdną miłość w dziele odkupienia, gdyż *jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga* (DM 7). Krzyż Jezusa Chrystusa jest nie tylko nachyleniem Boga nad człowiekiem, ale także *dotknięciem, odwieczną miłością, (...) wypełnieniem do końca mesjańskiego charakteru* (tamże 8). Wskazując na relacje sprawiedliwości i miłosierdzia warto przytoczyć słowa encykliki, że *miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości* (tamże 4). Można więc powiedzieć, że sprawiedliwość jest wpływem

miłosierdzia, ale miłosierdzie jest wołaniem o sprawiedliwość, gdyż sprawiedliwość pozbawiona miłosierdzia staje się niesprawiedliwością, a nawet okrucieństwem.

Część trzecia zatytułowana: *Miłosierdzie świadczony — rysem wielkości człowieka na miarę doskonałości Boga* — ukazała, że całościowe ujęcie chrześcijańskiej wizji człowieka domaga się świadczenia miłosierdzia na wzór Boga. *Chrystus objawiając miłość — miłosierdzie Boga* — czytamy w *Dives in misericordia* — *stawił ludziom wymagania, aby w życiu swoim kierowali się miłością i miłosierdziem* (n. 3) okazuje się bowiem, że integralne ujęcie miłosierdzia domaga się zarówno doznawania jak i świadczenia miłosierdzia, gdyż człowiek jest wezwany do naśladowania miłosierdzia Boga. Obraz Chrystusa cierpiącego nie tylko zasługuje i wysługuje miłosierdziu, ale równocześnie powołuje do realizacji tego boskiego powołania miłości przez człowieka. To poniżenie Syna Bożego jest równocześnie szczególnym przejawem ludzkiego wywyższenia, gdyż tak świadczony jak i doznawany wości w wymiarze indywidualnym i społecznym, gdyż realizacja miłości miłosiernej. Idealem tej miłości jest przebaczenie na wzór przebaczącego wszystko Boga. Dopiero w tej postawie weryfikuje się wielkość i doskonałość człowieka. Nie można więc w pełni zrozumieć człowieka bez doznawania i świadczenia miłosierdzia, które jest przejawem jego wielkości i szczęścia.

W zakończeniu, reasumując swoje wywody, mówca stwierdził, że miłosierdzie jest wezwaniem do szczególnego rodzaju partnerstwa z Bogiem, gdyż *świadczony w imię Chrystusa jest miłosierdziem świadczonym Bogu-Człowiekowi utożsamiającemu się z każdym człowiekiem w potrzebie*. Wołanie Pawła VI o „cywilizację miłości” staje się szansą dla każdego i całej rodziny ludzkiej, a słowa *Modlitwy Pańskiej* — *odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* — są wołaniem o miłosierdzie i wyrażają gotowość przełamywania ludzkiej konfliktowości w wymiarze indywidualnym i społecznym, gdyż realizacja miłości miłosiernej jest źródłem szczęścia, a jej brak znaczący jest nieszczęściem jednostek i całych społeczności. Tak więc *bez miłosierdzia doznawanego i świadczonego nie można pojąć człowieka ani w jego byciu, ani w egzystencji, ani w jego wielkości, ani w szczęśliwości*.

Prof. Zenomona Płużek wygłosiła odczyt pod tytułem: *Miłosierdzie w postawie wobec drugiego człowieka w interpretacji psychologicznej*. Pierwszą przesłanką omawianego zagadnienia było stwierdzenie, że każdy człowiek zawiera umowę z osobami towarzyszącymi mu w życiu, gdyż każdy jest wielorako związany z innymi ludźmi. Drugą stanowiły współczesne koncepcje rozwoju i dojrzałości osobowości, z podkreśleniem dynamicznego charakteru osobowości. Choć psychologowie różnie określają tę siłę tkwiącą w człowieku, to jednak zawsze jest ona szansą, a nawet obowiązkiem własnego rozwoju. Daje ona o sobie znać szczególnie w sytuacjach poniechania, czy zaniedbania rozwoju, który jest celem i zadaniem człowieka (Jung, Allport, Maslow, Rogers, Binswagera). Wskazując na warunki rozwoju wymienia się na pierwszym miejscu „potrzebę wielu ludzkich serc i wielu rąk”. Sam zaś rozwój dokonuje się dzięki własnemu wysiłkowi, przy pomocy innych pojedynczych osób, a także przy współpracy wspólnoty (Horney, Allport, Maslow, Rogers, egzystencjaliści).

Przechodząc do omówienia miłosierdzia referentka wskazała na jego ujęcie od strony jednostki, to znaczy zarówno przyjmowania, jak i świadczenia miłosierdzia, a więc odpowiedzialność za siebie lub drugiego człowieka. Jest to gotowość do bycia podmiotem miłosierdzia lub świadczenia miłosierdzia. Można rozpatrywać miłosierdzie skierowane ku sobie, czyli gotowość przyjęcia miłosierdzia od innych, która rodzi się często z wewnętrznej potrzeby (np. rozumienie siebie i innych, prze-

bywanie z innymi, dzielenie się przeżyciami, potrzeba bycia podmiotem opieki); natomiast gotowość przyjęcia miłosierdzia od innych łączy się z odważnym doświadczeniem własnej słabości i ograniczoności, co łączy się zarazem z poczuciem własnej godności i wartości. To zaś może stać się twórczym przeżyciem, gdyż otwieranie się na czyjeś miłosierdzie — również Boże — jest procesem wzrastania, a nie słabości. Trzeba jednak zaznaczyć, że takie godne, twórcze przeżycie własnej słabości jest trudne. Tak więc przeżycie własnej winy moralnej powinno być dojrzałe i wyrazić się w gotowości przyjęcia tak przebaczenia Bożego jak i ludzkiego. Problem dumy dający tutaj znać o sobie jest wyrazem niedojrzałości, co przejawia się szczególnie w trudności uznania winy przed samym sobą, gdyż rodzą się wówczas różne mechanizmy samoobrony i samousprawiedliwienia.

Część druga traktująca postawy wobec drugiego człowieka bazuje na prawie: *jeśli ktoś umie dojrzałe przyjmować czyjeś miłosierdzie świadczone przez kogoś innego, potrafi także dojrzałe udzielać miłosierdzia innym ludziom*. Każdy rozwój osobowości domaga się czynów miłosierdzia innych ludzi, czyli inni są nam potrzebni do rozwoju osobowości. Człowiek nie może zamknąć się jedynie w trosce o własny rozwój lecz także udzielać pomocy w rozwoju innych. Pomoc ta odnosi się do: a) zwalczania słabości drugiego człowieka; b) zajechania na głębie; c) odrzucenia tego, co zagłusza wewnętrzny głos; d) dalszego prawidłowego rozwoju drugiego człowieka. Szczególnym polem działania będą tutaj wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, a współczesne życie dostarcza wielu trudnych problemów rodzących pytanie o granicę miłosierdzia, ale to zagadnienie jest już przedmiotem etyki. Analizując sytuację „syna marnotrawnego” — nawracania się, trzeba podkreślić, że łączy się ona z miłosierdziem wobec drugiego i samego siebie, gdyż przebaczenie, zapomnienie urazów, niechęci, zemsty jest takim właśnie miłosierdziem. Kształtowanie miłosierdzia w postawie ludzkiej jest uczeniem się miłości siebie i drugiego człowieka. Tak więc miłosierdzie ma być skierowane do siebie i do drugiego człowieka, a także należy siebie przygotować do godnego odbierania czynów miłosierdzia nam świadczonych. Podkreślając wartość prelekcji należy jednak żałować, że poruszone zagadnienia etyczne nie otrzymały wyjaśnień. To prawda, że nie stanowią one przedmiotu zainteresowań mówczyni, ale takie problematyzowanie egzystencjonalnie trudnych zagadnień, może zrodzić u słabych jednostek poczucie zagrożenia, a nawet depresji, co byłoby ewidentnym dowodem braku świadczenia i doznawania miłosierdzia. Problemy bioetyki, z którymi spotyka się lekarz, psychiatra czy psycholog znajdują swoje uzasadnienie w refleksji teologicznej, ale prezentacja tego zagadnienia wychodziła już poza ramy tego referatu.

W ostatnim dniu referat wygłosił ks. A.L. Szafranski: *Ku cywilizacji miłości miłosiernej*. Podzielił go na cztery części. We wstępie naświetlił skomplikowaną sytuację współczesnego świata, zróżnicowanie ekonomiczne kontynentów, odmienne ujęcia koncepcji człowieka i jego podstawowych praw. Współczesność podsuwa dwa rozwiązania współczesnej sytuacji: pacyfistyczne — spokojnej ewolucji Ghandiego i rewolucyjne — przez zastosowanie przemocy. Kultura i cywilizacja socjalistyczna stoi w opozycji wobec kapitalistycznego ujęcia produkcji i konsumpcji. Kościół katolicki, wierny posłannictwu Jezusa Chrystusa, tworzy kulturę i cywilizację opartą o niezmiennie zasady i wartości. Wskazuje przy tym, że człowiek sam w sobie jest celem i nigdy nie może być traktowany jako środek prowadzący do celu. Dlatego to Kościół występuje w obronie godności robotników i przeciwstawia się idei walki klas i wolności rozumianej ateistycznie, a wychodzi z propozycją nowej nauki, nowej cywilizacji miłości.

W pierwszej części omówione zostały prawa i obowiązki człowieka w oparciu

o naukę zawartą w encyklice *Pacem in terris*. Należą do nich przede wszystkim niezbywalne prawa osoby ludzkiej do życia, do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych, do wolności wyznania wiary, do godziwych warunków pracy i sprawiedliwego wynagrodzenia, do posiadania własności prywatnej, do wolnego zrzeszania, emigracji i imigracji a także czynnego udziału w życiu publicznym i obrony swoich praw. Trzeba pamiętać, że tutaj ma źródło obowiązek uznania i poszanowania tych praw przez każdego człowieka, który powinien kierować się w swej działalności sumieniem. Jan XXIII podkreśla też znaczenie miłości, która uzupełnia i ożywia sprawiedliwość. Omawiane zasady posiadają wartość bezwzględną, są niezmiennie, gdyż pochodzą od transcendentnego Boga, a odnoszą się do wszystkich ludzi. One również pozwalają zrozumieć istotę takich wartości, jak prawda, sprawiedliwość i miłość. Papież uznaje wartość Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale wskazuje, że na tej organizacji spoczywa obowiązek skutecznej obrony powszechnych, niezmiennych i nienaruszalnych praw osoby ludzkiej.

Sprawiedliwość i miłość w życiu społecznym to problem drugiej części. Dotychczasowe wartości kultury chrześcijańskiej zostały zakwestionowane przez cywilizację techniczną. W ich obronie stają dokumenty Vaticanum II, a szczególnie Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym, która wskazuje, by porządek społeczny i jego rozwój kierował się dobrem osoby ludzkiej, by opierał się na prawdzie, budował w sprawiedliwości i ożywiony był miłością (por. n. 26). Cywilizacja naszych czasów odbiega niestety od warunków godnych osoby ludzkiej, gdyż często łamane są jej podstawowe prawa. Obowiązkiem zaś wszystkich jest przezwyciężanie wszelkich form dyskryminacji, a dążenie do sprawiedliwości nie może być pozbawione miłości. Kościół opierając się na przykazaniu miłości Boga i bliźniego (por. Mt 22, 37—39) zdolny jest obronić godność osoby ludzkiej przed błędnymi poglądami, gdyż nie będąc powiązany z żadnym z systemów politycznych, gospodarczych, czy społecznych łączy między sobą narody i wspiera wszelkie instytucje służące dobru i sprawiedliwości. Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* zwraca uwagę, że szansą wspólnego porozumienia i powszechnej cywilizacji jest dialog „skoncentrowany wokół człowieka”, a rozwój ekonomiczny będzie się łączył z rozwojem moralnym *jeśli wszyscy (...) będą ożywieni miłością braterską i szczególnym pragnieniem ugruntuowania na całym świecie jednej powszechnej cywilizacji.* (n. 73) Chociaż idea sprawiedliwości społecznej została mocno spopularyzowana we współczesnym świecie, to jej realizacja spotkała się z krytyczną oceną Jana Pawła II w encyklice *Dives in misericordia*, gdyż *nad sprawiedliwością wzięty górze inne negatywne siły, takie jak: zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo* (n. 12). Historia ostatnich kilkudziesięciu lat wskazuje, że nad sprawiedliwością zapanowały motywacje ideologiczne sprzeczne z godnością człowieka i samą sprawiedliwością, dlatego *do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach potrzebna jest owa głębsza moc, jaką jest miłość* (n. 12), gdyż ona dopiero warunkuje sprawiedliwość. Kościół świadomy upadku wielu podstawowych wartości i dekadencji moralnej wskazuje na Boga i objawioną przez Niego miłość miłośnierną.

Teologiczna struktura miłości społecznej — to trzecia część wystąpienia. Skoro sama sprawiedliwość nie wystarczy, należy ją uzupełnić miłością. Prawdą jest brak równowagi nie tylko w świecie, ale i w samym człowieku stąd to *wzajemna nieufność i wrogość, konflikty i uderki, których sam człowiek jest zarówno przyczyną, jak i ofiarą* (KDK 8). To zagrożenie lękiem analizuje Jan Paweł II w *Redemptor hominis*, widząc jego podstawę w braku harmonii między rozwojem techniki a etyką i moralnością. Przyczyn tego zła szuka się we właściwo-



ściach natury ludzkiej, w samym społeczeństwie czy warunkach społeczno-ekonomicznych. Chrześcijaństwo wskazuje na tajemnicę grzechu jako źródło słabości i grzeszności człowieka. Ta słabość może być jedynie przewyciężona przez miłość. Ukazuje ją i zachęca do niej Objawienie w osobie Jezusa Chrystusa, jako Tego, który ukazuje miłość Ojca, a dokonaniem odkupieniem skierowuje wezwanie do jej praktykowania. Miłość ma bowiem to do siebie, że zło przewycięża dobrem. Dokonał tego na krzyżu Chrystus Pan. Swym cierpieniem pozwala odkryć godność człowieka cierpiącego, jednoczy się z nim, a nawiązując solidarność z potrzebującymi, dokonuje zrównania wszystkich ludzi. Opierając się na miłości prowadzi wszystkich do powszechnego braterstwa. Odpowiedź człowieka wyrażająca się w zainteresowaniu i służeniu drugiemu pozwala dotrzeć do samego źródła tej miłości, jakim jest Bóg. Pociąga to za sobą konieczność wewnętrznej przemiany, ale ona to właśnie — urzeczywistnianie miłości — stanowi istotę chrześcijaństwa. Encyklika o miłości Jana Pawła II wykazuje, że miłość i miłosierdzie nie poniża nikogo, gdyż we wzajemnym darze miłości ma miejsce obopólne obdarowywanie. *Tak więc miłość — stwierdził mówca — może stanowić podstawową zasadę wzajemnego odnośzenia się do siebie, bez żadnych uwarunkowań ideologicznych czy moralnych.* Dlatego w myśl powyższej encykliki jedność między-ludzka może się dokonać tylko w Chrystusie, ale nie jest ona możliwa bez braterskiego przebaczenia, bez niego bowiem rzeczywistość staje się wielką niesprawiedliwością. Wzajemne relacje sprawiedliwości i miłości ukazuje Papież w wymienionej encyklice mówiąc, że *miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne między ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa (n. 14).*

Ostatnia część referatu omawia drogę ku nowej cywilizacji miłości. Referent wychodząc od założeń etycznych P. Kropotkina wykazuje, że jego stwierdzenia o tworzeniu się nowego człowieka zakładają konieczność wyjścia z egoistycznego odosobnienia, a „pomoc wzajemna, sprawiedliwość i moralność” staną się podstawowym prawem rozwoju ludzkości. Paweł VI, a za nim Jan Paweł II podejmuje koncepcję cywilizacji miłości. Jej realizacja wymaga zmiany mentalności oraz porzucenia zasady odwetu i samodzielnego wymierzania sprawiedliwości. Na Kościele spoczywa obowiązek głoszenia współczesnym ludziom Dobrej Nowiny o Chrystusie, który uobecnia swoją miłość wobec każdego człowieka. Nieodzowna w tej misji jest modlitwa umożliwiająca wewnętrzne nawrócenie, by narody dokonujące zbrojeń zrozumiały ideę powszechnego braterstwa i sprawiedliwego pokoju. Zbawcze posłannictwo Kościoła, ewangelizacja i katechizacja ma ułatwić pokonanie piętujących się trudności. Szansę stanowi też Rok Jubileuszowy, 1950. rocznica misterium zbawczego Chrystusa Pana. *Hasło rzucone przez Papieża — Otwórzcie drzwi Chrystusowi — mówił prelegent — wyraża teologiczną treść postania cywilizacji miłości, która urzeczywistnia się w sercach i sumieniach ludzi, aby ujawnić się w relacjach życzliwości, miłosierdzia i miłości między ludźmi.*

VIII Tydzień Duchowości pragnął przybliżyć społeczności lubelskiej zagadnienie miłości miłosiernej i jej znaczenie dla życia. Wychodząc od personalistyczno-humanistycznych wartości życia, w których nieodzowne jest miłosierdzie (ks. bp Nossol) poprzez ukazanie konieczności świadczenia i doznawania miłosierdzia dla prawidłowego rozwoju psychicznego człowieka (Płużek), a nawet uznania go za źródło bytu, rozwoju, zbawienia i wielkości człowieka (ks. Słomka) do zaprezentowania skutków odnowy miłości miłosiernej skazujących człowieka na nieludzkie bezdroża, na instrumentalizację i dehumanizację osoby ludzkiej (ks. Kowalczyk), by w ostatnim wystąpieniu skonfrontować cywilizację miłości miłosiernej z cywiliza-

cjami manipulowania człowiekiem i wyprowadzić z tego konieczność wychowania człowieka, narodu, ludzkości do postawy miłości miłosiernej, do nowej cywilizacji miłości miłosiernej (ks. Szafrński). Miniony Tydzień, jak i poprzednie, pozostawia pewien niedosyt. Należy żałować, że referaty wygłoszone zostały w innej kolejności, ale decydowały o tym możliwości czasowe prelegentów. Podczas słuchania odczytów rodziły się nowe problemy i zagadnienia. Wprawdzie organizatorzy nie przewidywali wspólnych dyskusji, rozmowy w kularach wskazywały na ich potrzebę oraz konieczność dalszej refleksji, ukazującej rolę i praktykę miłości Boga w życiu Kościoła oraz w życiu i postawie chrześcijan. Wydaje się, że tym zapotrzebowaniom odpowie, oby jak najszybciej, pozycja zawierająca teksty wygłoszonych prelekcji i artykuły tematycznie poruszające interesujące nas zagadnienia. Wypełniona każdego dnia aula uniwersytecka KUL słuchaczami, nie tylko duchownymi, świadczy o zapotrzebowaniu i aktualności tego rodzaju spotkań. Kierując się tym wielce zachęcającym uczestnictwem, spiritus movens tych Tygodni, ks. W! Słomka zapowiedział następny pod tytułem **Wiara w postawie ludzkiej**.

KS. ZBIGNIEW WIT